

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/76495,Inwigilacja-i-proby-pozyskania-przez-bezpieke-prof-Konstantego-Grzybowskiego.html>



Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1927 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Inwigilacja i próby pozyskania przez bezpieczeńkę prof. Konstantego Grzybowskiego

Autor: MICHAŁ ZAJDA 28.11.2020

Konstanty Grzybowski urodził się 17 lutego 1901 r. w Zatorze, w rodzinie lekarskiej. Po ukończeniu gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył w 1924 r.

Już trzy lata później uzyskał doktorat na podstawie rozprawy „Rozwój historyczny unitaryzmu i federalizmu w Niemczech”. W latach następnych wykładał teorię państwa i prawo konstytucyjne w Instytucie Administracji Gospodarczej w Krakowie oraz geopolitykę w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ. Pracował najpierw w Prokuraturii Generalnej, później w zarządzie Miasta Krakowa.

Prowadził również działalność polityczną w Stronnictwie Prawicy Narodowej. Po przewrocie majowym popadł w konflikt z sanacją, dystansując się coraz bardziej od tendencji autorytarnych obozu władzy. Publikował w liberalnym „Czasie”, gdzie pełnił funkcję redaktora naczelnego (1933-1934). Należał do BBWR.

Konstanty Grzybowski od samego początku okazywał „wrogie stanowisko” wobec powojennej rzeczywistości, tym bardziej względem bezpieczeństwa, jednak ta – z uwagi na jego pozycję społeczną oraz kontakty – skłonna była podjąć z nim współpracę.

W czasie okupacji pracował jako radca prawny Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego przy ul. Pijarskiej 1 oraz jako adwokat.

W roku 1945 został zastępcą profesora, a w roku następnym profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Prawa Politycznego UJ. W latach 1948-1951 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa. Profesorem zwyczajnym został mianowany w 1959 r., a od 1962 r., kierował utworzoną na jego wniosek Katedrą Historii Doktryn Politycznych i Prawnych. Od 1962 r., pracował równocześnie w Instytucie Historii PAN. W 1969 r., został wybrany członkiem korespondentem PAN. W latach 1946-1948 był członkiem PPS.

19 czerwca 1970 r. prof. Grzybowski został potrącony przez samochód na ul. Karmelickiej w Krakowie. W wyniku odniesionych obrażeń, po niespełna dwóch godzinach zmarł w szpitalu.

„Przed wojną napisał szereg wrogich książek”

Konstanty Grzybowski od samego początku okazywał „wrogie stanowisko” wobec powojennej rzeczywistości, tym bardziej względem bezpieczeństwa, jednak ta – z uwagi na jego pozycję społeczną oraz kontakty – skłonna była podjąć z nim współpracę. Podstawą do założenia sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na prof. Grzybowskiego

było postanowienie z maja 1955 r., w którym czytamy:

„Wymieniony po przewrocie majowym objął stanowisko naczelnego redaktora „Czas”, w którym w całej rozciągłości popierał politykę „Komitetu ds. Walki z Komunizmem” przy Zarz. Wojewódzkim, gdzie w swych odczytach krytykował ZSRR i w ogóle komunizm. Przed wojną napisał szereg wrogich książek, p-ko ZSRR”.

Figurantami w powyższej sprawie zostali Michał Patkaniowski ps. „Węgrzyn”, Roman Kramarski ps. „Roman” oraz Juliusz Sas-Wisłocki ps. „Czesław”. Następnie zalecono odnalezienie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej książki autorstwa Grzybowskiego, w której – jak stwierdzono –

„opisuje Zw. Radziecki w sensie negatywnym. Książka ta nosi tytuł *Ustrój Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich* i rzekomo wg. przypuszczeń została wycofana z biblioteki przez Grzybowskiego i zniszczona”.

Zalecono również przeprowadzenie wywiadu w miejscu zamieszkania oraz założenie podsłuchu telefonicznego oraz inwigilację korespondencji.



**Konstanty Grzybowski - prawnik,
profesor Uniwersytetu
Jagiellońskiego. Fotografia
portretowa. Fot. NAC**

Wymuszone „dojrzewanie” do marksizmu

Prof. Grzybowski w tamtym okresie dość zdecydowanie domagał się przyjęcia do partii, gdyż z uwagi jego przeszłość mogło mu to zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Mając świadomość swojej sytuacji, zmuszony był zaprzeczyć swym ustaleniom badawczym z okresu przedwojennego, pisząc:

„ale sędzę, że nie ma ani jednej pracy uczonego polskiego z lat 1945-48, gdzieby nie było błędów, najwcześniej analogicznych. Wszyscy dojrzewaliśmy dopiero w tym okresie. Droga moja wykazuje szereg pomyłek – sędzę jednak, że nie są to pomyłki niejako chaotyczne (...) Dochodziłem do swego obecnego stanowiska drogą teoretyka i naukowca, który przekonuje się o teoretycznej, naukowej słuszności marksizmu i wyciąga z tego praktyczne, polityczne wnioski.”

Należy zwrócić uwagę, iż powyższy tekst został napisany w okresie wzmożenia terroru stalinowskiego. Zapewne nikt nie wierzył w szczerość deklaracji Grzybowskiego, jednak trzeba pamiętać, że w systemie, jaki ówczesnie obowiązywał, nie chodziło tak naprawdę o szczerość deklaracji, lecz o uległość względem władzy. W lipcu 1949 r., zlecono przeprowadzenie wywiadu, mającego jako to określono „zaznajomić się z życiorysem Grzybowskiego Konstantego członka PZPR”, gdzie w bezpośredni sposób stwierdzono:

„Dowiedziałem się (...), że Grzybowski cieszy się obecnie dobrą opinią co do wywiązywania się z pracy, lecz przed wojną był on zapatrywań sanacyjnych i trudno żeby naraz zmienił swoje zapatrywania”.

W stalinowskich realiach politycznych, aby normalnie funkcjonować, nawet najwybitniejsze umysły musiały podporządkować się regułom ustroju totalitarnego.

W charakterystyce z kwietnia 1954 r. można przeczytać:

„Zapatrywania jego są raczej pozytywne. Jak sam twierdzi jest on zawsze prorządowy, a że zmieniają się rządy, to nie jest jego wina.”

Konstanty Grzybowski, zmuszany do koniunkturalizmu, zaczął być dobrze postrzegany przez władzę. Był też doceniany przez środowisko jako jeden z najzdolniejszych profesorów na Wydziale Prawa UJ, jednocześnie

podkreślano jego socjalistyczną prawomyślność, gdyż

„wykłady prowadzone przez niego są powiązane z nauką marksistowską i wzorowane na nauce radzieckiej. Uważany jest za jednego z większych marksistów na uczelni”.

Zaginiona książka o sowieckim ustroju

We wrześniu 1954 r. sporządzono raport o zezwolenie na opracowanie kandydata do werbunku. W uzasadnieniu napisano, że środowisko skupione wokół byłych członków BBWR nie jest dobrze rozpracowane,

„wobec czego zdobycie agentury z pośród tych ludzi jest niezbędne (...) Wymieniony [K. Grzybowski] żyje w dobrych stosunkach z poszczególnymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, wobec czego będzie on po zwerbowaniu dobrym informatorem”.

W wyniku pracy operacyjnej oraz wywiadu środowiskowego uzyskano szereg dość istotnych informacji świadczących o „właściwej postawie moralnej kandydata”, jak również natrafiano na wiele faktów z życia Grzybowskiego, które mogły się okazać przydatne podczas werbunku.

Podstawą do założenia sprawy ewidencyjno-
obserwacyjnej na prof. Grzybowskiego było
postanowienie z maja 1955 r. Figurantami w
powyższej sprawie zostali Michał Patkaniowski
ps. „Węgrzyn”, Roman Kramarski ps.
„Roman” oraz Juliusz Sas-Wisłocki ps.
„Czesław”.

Zadziwiająco wydaje się, iż nie odnaleziono przedwojennej pracy Grzybowskiego, zatytułowanej *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik*. Jak zostało ustalone, książka ta powinna znajdować się w Bibliotece Jagiellońskiej, „mimo tegoż jednak książki w bibliotece nie ma”. Co ciekawe również „książka nie figuruje w ewidencji bibliotek warszawskich”. Znamienne i zastanawiające jest, iż Urząd Bezpieczeństwa, dysponujący nieograniczonymi jak na ówczesne czasy możliwościami, nie potrafił odszukać opublikowanej pracy.

Bo powiem Cyrankiewiczowi...

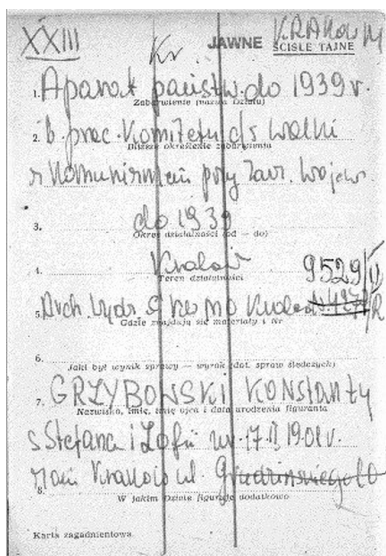
W październiku 1954 r. organy bezpieczeństwa przeprowadziły pierwszą rozmowę z Konstantym Grzybowskim, podczas której

„wyraził się, że on zna bardzo dużo ludzi, a na uczelni prawie, że wszystkich, tak że jeżeli będziemy w niektórych wypadkach potrzebowali pomocy, to on nam jej udzieli. Ta wypowiedź kandydata przekonała mnie o tym, że będzie podatnym na współpracę. Wobec takiego stanu rzeczy chcąc z nim utrzymać dalszą łączność zaproponowałem mu aby wyznaczył termin następnego spotkania - na którym jak mu oświadczyłem - będę chciał dalszych wyjaśnień odnośnie zagadnień uczelni i ludzi. Tu kandydat oświadczył, że wyjaśnienia te mogą być przez niego kontynuowane, lecz nie chce, abyśmy go źle zrozumieli i przypadkowo nie planowali kontynuowania z nim jakiejś dłuższej współpracy, gdyż w takim wypadku zmuszony będzie o tym powiadomić swego przełożonego - Ministra Szkolnictwa Wyższego, oraz Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza, z którym zna się bardzo dobrze, do nich zwróciłby się o interwencje aby umożliwili mu spokojnie pracować naukowo (...) zastrzega się, że w żadnym wypadku o żadnej systematyczności w kontaktowaniu się nie może być mowy.

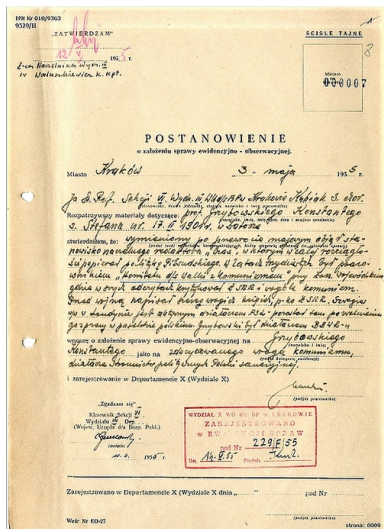
Wobec powyższego rozmowę na tym chciałem zakończyć i poprosiłem go, aby mi dał pisemne zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy z przeprowadzonej z nim rozmowy. Na to kandydat zgodził się i napisał zobowiązanie, jednak dodał w tym, że zastrzega sobie dotrzymania tego w tajemnicy przed Rapackim i Cyrankiewiczem, których o powyższym będzie zobowiązany powiadomić (...) w związku z tym zobowiązanie to zniszczyłem przy nim.(...) Między innymi stwierdził, że ze mną bardzo dobrze mu się rozmawiało, że widać, że nasz aparat podnosi swój poziom, bo jak poprzednio mu się zdarzyło, to był zmuszony jednego z naszych pracowników wyrzucić od siebie z gabinetu za drzwi. Dalej oświadczył, że on wie, że ludzie na Urząd Bezpieczeństwa „psioczą”, lecz zupełnie niesłusznie, gdyż organa B.P. są bardzo potrzebne.”

Najciekawsze wydają się uwagi, które zamieszczono na końcu cytowanego raportu.

„Jak wynika z rozmowy, to kandydat orientuje się o formach i sposobach pracy kontrwywiadowczej – wie, że posiadamy na niego komp. materiał na podstawie, którego byśmy mogli go werbować. W związku z tym uprzedza nas chcąc dać do zrozumienia, że nie chce z nami mieć nic wspólnego i nie chce się z nami wiązać. Takie stawianie sprawy przez w/w utwierdza mnie w tym, że do 1939 r. współpracował z „dwojką”, co po części z posiadanych materiałów potwierdza się – konkretnych dowodów nie posiadamy na to.”



Fot. AIPN



Profesor „nie ma czasu”

Po przeprowadzonej rozmowie wszczęto bezskuteczną korespondencję z organami centralnymi MBP, mającą ustalić przedwojenne losy Grzybowskiiego. Po fiasku pozyskania podjęto kolejne próby skontaktowania się nim.

„W dniu dzisiejszym (...) połączyłem się telefonicznie z prof. Grzybowskiim Konstantym, celem ponownego spotkania się z nim. Profesor Grzybowski oświadczył mi, że obecnie absolutnie nie ma czasu i z nami się nie spotka. Oświadczyłem mu, że uzgodniliśmy nasze spotkanie i jeżeli faktycznie nie dysponuje czasem, to proszę powiedzieć, kiedy ewentualnie mam się zgłosić do niego. Na powyższe Grzybowski w cyniczny sposób odpowiedział, że w żadnym wypadku nie ma czasu na spotkania z nami i nie będzie w związku z tym wyznaczał żadnego terminu. Z rozmowy tej wynika, że Grzybowski w ogóle nie chce się z nami spotykać - wobec czego proponuję na razie zaniechać spotkania się z w/w.”.

Po okresie stagnacji w grudniu 1960 r. sprawa ewidencyjno-obszewacyjna na Konstantego Grzybowskiiego została zgłoszona do zamknięcia.